
JÓZEF BRYNKUS

Obrońcy kresów wschodnich w czasach Zygmunta III Wazy. Służba wojskowa i publiczna

Ciągłe wojny na pograniczu południowo-wschodnim na przełomie XVI i XVII wieku wymagały od Rzeczypospolitej posiadania dostatecznej liczby wojska zdolnego odeprzeć niszczycielskie najazdy ordynców, bądź powstrzymać nawałę turecką. Zadaniem tym obarczono wojsko kwarciane, którym dowodzili rotmistrzowie. Znamy ich sporo z okresu panowania Zygmunta III, tych doskonałych żołnierzy, znawców stosunków tatarsko-tureckich oraz pogranicza. Służyli oni Rzeczypospolitej nie tylko w czasach królowania tego władcy, ale i za panowania Zygmunta Augusta i Stefana Batorego. Wielu z nich rozpoczęło też działalność pod koniec panowania pierwszego Wazy na tronie polskim i kontynuowało ją w czasach Władysława IV.

Burzliwe panowanie Batorego i prowadzone przez niego wojny wykształciły wielu rycerzy, którym przyszło kończyć karierę wojskową na przełomie XVI i XVII wieku. Na ogólną liczbę przebadanych 334 osób*, pełniących funkcje dowódcze na kresach w tym okresie, 40 przeszło wojskową szkołę batoriańską. Nie jest to mała liczba, zważywszy że w czasach Batorego nie było wojen z Turcją. Punkt ciężko-

* Aneks osób poddanych analizie znajduje się w pracy magisterskiej Józefa Brynkusa napisanej pod kierunkiem prof. Stanisława Grzybowskiego, a obronionej w WSP w Krakowie w 1986 roku.

sci zmagani wojennych przesunięty był na płn.-wsch. Rzeczypospolitej. Wśród kresowej kadry dowódczej wyuczonej rzemiosła przez tego władcę byli wybitni wodzowie, jak np. Stanisław Golski wojewoda ruski, Mikołaj Herburt z Dziedziułowa, Mikołaj Jazłowiecki starosta sniatyński, Aleksander Koniecpolski wojewoda sieradzki, Jan Zamojski kanclerz i hetman wielki koronny, Stanisław Żółkiewski hetman wielki koronny.

Około 35 osób rozpoczęło służbę wojskową w czasach Zygmunta III i kontynuowało ją za panowania Władysława IV, było to o tyle istotne, że przecież dopiero połowa XVII wieku miała obfitować w wydarzenia na kresach ukraińskich, związanych nie tylko z niebezpieczeństwem turecko-tatarskim, ale też z buntami kozackimi rozbijającymi całość państwa. Nadto ofensywne, choć nie zrealizowane, plany króla polskiego wobec Turcji dawały tym osobom szansę wykorzystania umiejętności walki z Tatarami i Turkami, tym razem także w działaniach ofensywnych. Do osób, które miały skorzystać z tej możliwości zaliczyć trzeba: Jana Bełżeckiego, Mikołaja Gniewosza, Adama Kazanowskiego, Adama Kisiele, Janusza Kiszkę, Stanisława Koniecpolskiego, Jana Lackiego, Stanisława Lubomirskiego, Samuela Łaszcza, Jana Odrzywolskiego.

Dla ok. 260 osób panowanie Zygmunta III było szczytowym okresem w karierze wojskowej i nie tylko. Wielu z nich przyszło na świat w czasach Zygmunta Augusta i Stefana Batorego, karmiło się owocami cywilizacji rozkwitłej w tym okresie, miało przed oczami wizerunki wielkich mężów, którzy w trudnych chwilach bronili kraju. Pośród tego pokolenia winniśmy szukać doskonałych dowódców, którzy skutecznie walczyli z zagrożeniem kresów wschodnich, ale także wypełniali sejmy, sądy i dwory pańskie. Wykorzystywali oni przeciw Tatarom i Turkom umiejętności nabyte u takich mistrzów oręża jak Zamojski, Żółkiewski, korzystali także obficie z doświadczeń zdoby-

tych na innych frontach, a że było wśród nich wielu zdolnych i obdarzonych wielkim talentem dowódców, udawało się Rzeczypospolitej wychodzić obronna ręką z największych opresji. Do nich należą postacie tej miary co: Stefan Chmielecki, Jan Farensbach, Jan Szczęsny Herburt, Adam Kalinowski, Marcin Kazanowski, Mikołaj Kosakowski, Marcin Krasicki, Maciej Leśniewski, Piotr Opaliński, Samuel Pac, Potoccy, Sieniawscy, Tarnowscy, Zbarascy.

Panowanie Zygmunta III obfitowało w liczne wojny. Wymagało to przerzucenia wojsk z jednego teatru działań wojennych na inny, toteż wielu spośród dowódców "ukrainnych" spotykamy w wojnach z Moskwą, czy to podczas dymitriad i wyprawy smoleńskiej 1609-1611 roku, jak również w trakcie wyprawy królewicza Władysława. Wielu także walczyło ze Szwedami: podczas wyprawy Zygmunta III w 1598 roku, w czasie wojny o Inflanty, podczas wojny w Prusach 1626-1629 - w sumie ok. 20% spośród przebadanej populacji. W grupie żołnierzy walczących na Ukrainie spotykamy także takich, którzy doświadczenie militarne nabywali poza granicami kraju, np. w służbie cesarza austriackiego i podczas wojny Francji z Hiszpanią. Nie było ich zbyt wielu, ale z pewnością oddziaływali oni na praktykę prowadzonych działań. Byli to tacy dowódcy, jak: Szymon Charliński, Marcin Krasicki, Stanisław Jędrzejowski, Stanisław Konarski, Walenty Rogawski, Marcyan Chełmski.

Spośród przebadanych postaci aż ok. 200 osób walczyło tylko z Tatarami i Turkami. Z pewnością na tak wysoką liczbę ma wpływ szczupłość informacji, gdyż trudno sobie wyobrazić, by dla nich kresy wschodnie były jedynym miejscem działań wojennych, ale należy też pamiętać, że w czasach Zygmunta III główne stałe niebezpieczeństwo zagrażało Polsce ze strony turecko-tatarskiej.

Wiele osób walczyło na wszystkich frontach Rzeczypospolitej. Z omawianych 334 osób 60 walczyło ze Szwecją, Moskwą, Turcją i Ta-

tarami. Jest to bardzo dużo i wskazuje na tradycję uczestnictwa w obronie państwa, dowodzi tego, że szlachta w swym własnym przekonaniu uważała siebie za "opokę sił Ojczyzny"¹ i była przekonana o tym, że podstawowym atrybutem stanu szlacheckiego jest męstwo, a bezpieczeństwo kraju zależy od "muru szlacheckich piersi"². Z żołnierzy, którzy walczyli na wszystkich frontach wymienić należy: A. Kazanowskiego, A. Kisiela, J. Kiszkę, S. Koniecpolskiego, S. Lubomirskiego, J. Odrzywolskiego, Jana Oryszowskiego, Jana Potockiego, J. Zamojskiego, S. Żółkiewskiego, Jana Karola Chodkiewicza, A. Kalinowskiego, Idziego Kalinowskiego, Samuela Maskiewicza, M. Kazanowskiego, M. Kossakowskiego.

Jakkolwiek wielu żołnierzy walczyło na licznych frontach Rzeczypospolitej, to jednak ich podstawowym zajęciem był udział w wojnach z Tatarami i Turkami. Ciągłe utarczki z nimi spowodowały, że przyswoili sobie określony rodzaj doświadczenia bojowego, który z różnym skutkiem wykorzystywali w bitwach z innym przeciwnikiem. Jan Zamojski, niewątpliwie jeden z najwybitniejszych taktyków i strategów wojskowych pierwszych lat panowania Zygmunta III Wazy, zdawał sobie sprawę z niebezpieczeństwa tatarskiego. Uważał, że należy doprowadzić do walnej bitwy z Turcją³, był jednak przeciwnikiem ligi antytureckiej z Habsburgami. Dlatego na sejmach postulował daleko idące reformy wojskowe. Dążył do podjęcia działań ofensywnych przeciw Turcji, ukazując przed sejmikami grozę niebezpieczeństwa tureckiego⁴. Był przekonany o możliwości zwycięstwa nad Turkami, dlatego po śmierci Batorego starał się realizować jego plany; napotkał jednak na opór Zygmunta III Wazy.

W przeciwieństwie do Zamojskiego, jego wielki uczeń, S. Żółkiewski, odnoszący tak wielkie sukcesy w wojnie smoleńskiej, nie mógł sobie poradzić z ordynkami. Sądził, że Tatarów nie można pokonać, gdyż są jak ptaki przenoszące się z miejsca na miejsce. Świa-

dectwem braku wiary w możliwość zwycięstwa nad nimi jest Orynin, gdzie Żółkiewski nie zdecydował się uderzyć na Czambuły. Sposób walki Tatarów nie odpowiadał Żółkiewskiemu, można by rzec, że taktyka walki hetmana była skostniała wobec metod stosowanych przez przeciwnika.

Zupełnie nieobyty ze sposobami walki z Tatarami - chociaż Moskwa stosowała metody podobne, przez styczność z nimi nabyte - J.K. Chodkiewicz bardzo umiejętnie wykorzystał stare tradycje polskich strategii wojskowych w bitwie pod Chocimiem. Był świadomy konieczności przerzucenia ciężaru działań na terytorium przeciwnika. Z uwagi jednak na sporadyczność kontaktów wojennych z Turkami i Tatarami trudno jest ocenić jego umiejętności na tym polu.

Bardzo dobrze radzili sobie z tatarskim niebezpieczeństwem S. Konięcpolski i S. Chmielecki, jako jednym z niewielu udało im się gromić nieprzyjaciela. Swe sukcesy (zwłaszcza Chmielecki) zawdzięczali doskonale zorganizowanej służbie wywiadowczej sięgającej Bachczyseraju i Białogrodu⁵. Chmielecki przyjął aktywną obronę kresów, starał się atakować nieprzyjaciela jeszcze przed jego wejściem w granice polskie, przez co chronił ludność przed grabieżami. Ponadto organizował wyprawy Kozaków przeciw ordyńcom i jako jeden z pierwszych prowadził aktywną politykę wobec chanatu krymskiego - ingerował w sprawy obsadzenia tronu chana.

Duże sukcesy w walkach z Tatarami odnosili zagończycy, niejednokrotnie posiadający doskonale plany zlikwidowania zagrożenia turecko-tatarskiego. Byli to m.in. J. Oryszowski - zwolennik budowy pasa umocnień na Niżu, M. Jazłowiecki - twórca oryginalnego planu zajęcia Krymu, S. Łaszcz - doskonały organizator służby wojskowej na Czarnym Szlaku.

Tatarzy jako główni wrogowie Rzeczypospolitej stosowali ściśle określone metody walki z wojskami polskimi. Wpłynęły one także na

wojskowość polską, działania na innych frontach. Okazją do wykorzystania doświadczeń orężnych, wyniesionych ze zmagañ na pograniczu pñd.-wsch. Rzeczypospolitej, były wojny ze Szwecją w Prusach i na Pomorzu. Dowodem tego sã kampanie kierowane przez S. Koniecpolskiego i Tomasza Zamojskiego. Mianowicie, jeśli nie udało się armii polskiej rozbić przeciwnika w walnej bitwie, to na ogół starano się tego dokonać chociaż z jego częścią. Analiza praktyki bitewnej z Tatarami pozwoliła umieścić w grupie cech charakteryzujących taktykę walki na Pomorzu uporczywy pościg za nieprzyjacielem rozbitym w bezpośrednim starciu. Było to wynikiem wyciągnięcia jedynie słuszných wniosków płynących ze spotkań bitewnych z ordyńcami. Koniecpolski wykorzystał podczas walk w Prusach urozmaiconą taktykę walki, poczynsz od pozycyjnej, opartej na systemie rozbudowanych fortyfikacji, po "szarpaną", polegającą na niszczeniu przeciwnika przez ciagle napady i przerywanie jego linii komunikacyjnych i zaopatrzenia, bez wdawania się w walną bitwę. Ale niekiedy przyzwyczajenie do jednego głównego niebezpieczeństwa tatarskiego sprawiało, że nie zawsze polska praktyka bitewna nadażała za osiągnięciami w tej dziedzinie i dawała się zaskoczyć przeciwnikowi warunkami prowadzenia wojny.

Dowódcy wyższego i niższego szczebla walczący na kresach wywodzili się ze szlachty i nie umniejsza zasadności tego stwierdzenia obecność dwóch plebejuszy wśród 334 osób⁶. Służba wojskowa była zajęciem trudnym i dość niebezpiecznym, nie można się też było na niej zbyt wzbogacić, gdyż żołnierz otrzymywał zbyt mało żołdu; co prawda były jeszcze łupy, ale możliwość ich zdobycia na pograniczu nie była oczywista. Dlaczego więc szlachta podejmowała ją?

Niewątpliwie jedną z przyczyn było przekonanie, że pełnoprawnym obywatelem stać się można dopiero po odbyciu "stażu żołnierskiego". Szlachta od dawna przekonywała samą siebie i inne warstwy

społeczne, że tylko ona jest uprawniona i godna nosić miano obrońców kraju. Uważano to za honor i atrybut stanu szlacheckiego. Wzorzec rycerza mógł więc liczyć na uznanie szlacheckie. Początkowo ten "szlachetny" obowiązek wypełniano przez uczestnictwo w pospolitym ruszeniu, ale gdy władcy przestali powoływać tę formację - zwłaszcza Batory - mimo że uważano, iż płatna służba wojskowa ubliża godności szlacheckiej, podejmowano ją, by nabyć pełnię praw obywatelskich.

Następną przyczyną było zamieszkiwanie terenów bezpośrednio zagrożonych niebezpieczeństwem tatarskim. Z rodów mieszkających na kresach: Stadnickich, Sieniawskich, Herburtów, Lubomirskich, Sobieskich, Zamojskich, Żółkiewskich, Daniłowiczów, Kalinowskich - na Rusi Czerwonej⁷: Koreckich, Zbaraskich, Czetwertyńskich, Jazłowieckich, Potockich, Strusiów - na Braclawszczyźnie⁸: Tyszkiewiczów, Niemiryków, Olizarów, Kisielów, Bajbuzów - na Kijowszczyźnie⁹: Borkowskich, Bieleckich, Kalinowskich h.Kalinowa, Herbutów z Fulsztyna, Krępskich, Lanckorońskich h.Zadora, Potockich h.Pilawa, Pretwiczów, Włodków, Rusieckich, i na Podolu¹⁰ wywodzi się większość dowódców walczących z ordyncami. Niewątpliwie na znaczny udział szlachty ukraińskiej, podolskiej w wojnach z Tatarami miało wpływ poczucie osobistego zagrożenia, obawa przed zniszczeniem majątku, strach przed utratą bliskich, zabranie poddanych w jasyr, chęć obrony własnych ziem. Ważną rolę odgrywała też chęć zemsty za poniesione straty i upokorzenia doznawane od Tatarów.

W omawianej grupie żołnierzy, 31 dowódców było pochodzenia litewskiego. Wielu z nich z obowiązku przybyło na kresy, np. J.K. Chodkiewicz, inni szukali okazji do wykazania się umiejętnościami i talentem wojskowym, u wielu nieposlednią rolę odgrywały animozje i sympatie osobiste, np. Aleksander Radziwiłł nie uważał za słuszne

wysłać do Inflant choćby jednego żołnierza, a pod Chocim przybył z własnym pocztem.

Na "ukrainy" przybywano także z innych ziem Rzeczypospolitej, z ziemi: sieradzkiej, łęczyckiej, wielkopolskiej, krakowskiej, pomorskiej, mazowieckiej. Obok wymienionych przyczyn, jak w przypadku osób narodowości litewskiej, powodem udawania się na kresy były też warunki materialne, wielodzietność rodzin, ale także niepojęta żywotność i wybujały charakter. Służba wojskowa pociągała ku sobie żywą część szlacheckiej młodzieży, której pomagała zaspokoić wybujałe temperamenty. Ponadto uczucie patriotyzmu, chęć poznania szerszego świata, pragnienie wyrwania się spod kurateli rodzicielskiej popychało młodzież szlachecką na kresy. W domu dorosły mężczyzna, jeśli żył jego ojciec, był nikim, w wojsku stawał się równym towarzyszem. Karność i dyscyplina mocno rozluźnione na "ukrainach" nie były w stanie odstraszyć chętnych.

**Pochodzenie terytorialne dowódców wojsk polskich
w czasach Zygmunta III walczących na kresach pld.-wsch.**

Terytorium	ziemie ruskie	Litwa	Mazowsze	Młopolska	ziem. wielk. sieradz. łęczycz.	Pomorze; ziem. chełm.	niezidentyfikowani	Razem
Liczba dowódców	159	31	21	29	18	13	63	334

Mimo tego, że szlachta uważała siebie za jedyną warstwę godną bronić ojczyzny, to jednak ranga zawodu żołnierza wyraźnie malała. Jeżeli na przełomie XVI i XVII w. publicyści polscy: Piotr Skarga i Ambroży Grabowski postulowali militaryzację szlachty, była to próba skazana raczej na niepowodzenie. W pojęciach szlachty rycerskość

była bardziej defensywna niż ofensywna¹¹. Szlachta widziała w służbie wojskowej raczej przykry obowiązek niż powód do chwały. Odnośzono się z dużym lekceważeniem i pogardą do ludzi zawodowo trudniących się żołnierką. Okazywano im niechęć i traktowano jako niebezpieczną hałastę, z wyjątkiem oczywiście wojskowych wyższego szczebla. Mimo tych szykan, wielu było takich, którzy opuszczali domowe zacisze, by poświęcić się zawodowi wojskowego.

Za zawodowych żołnierzy trzeba uznać tych, którzy przez dłuższy okres walczyli na kresach i innych frontach Rzeczypospolitej. Zaliczyć trzeba do nich także tych, którzy ze względów majątkowych zaciągali się do wojska, gdyż wojna była dla nich jedynym źródłem utrzymania. Za zawodowych żołnierzy wojskowych uznać trzeba tych, którzy przez 30 lat rotmistrzowali, jak np. M. Gniewosz, czy też tych, którzy walczyli na wszystkich frontach, jak np. M. Kazanowski, tych którzy przygotowywali się do służby wojskowej poprzez studia na zachodzie Europy, jak np. Andrzej Bełzec, Gerard Denhoff i od młodości walczyli poza granicami kraju, jak np. I. Kalinowski i M. Krasicki. Dla wielu z nich żołd żołnierski stanowił tylko niewielki dodatek do innych źródeł utrzymania.

Hańbą byłoby również dla S. Żółkiewskiego, J. Zamojskiego, A. Kisiela, S. Koniecpolskiego, S. Lubomirskiego, S. Chmieleckiego, S. Gołskiego, T. Zamojskiego, S. Koreckiego, S. Łaszczka odmówienie im miana zawodowych żołnierzy.

Walczący z Tatarami dowódcy kresowi posiadali różne stopnie wojskowe, poczynszysy od rotmistrzów, oboźnych, regimentarzy, strażników koronnych i polnych, aż do hetmanów polnych i wielkich. Ale z godnościami wojskowymi było tak, że oprócz hetmanów, którzy sprawowali swój urząd dożywotnio¹², pozostałe urzędy zmieniały się. W związku z tym, wśród omawianej grupy można spotkać takich dowódców, którzy na kresach pld.-wsch. pełnili funkcje rotmistrzów, a na

innych frontach byli regimentarzami, np. Konstanty Plichta, czy M. Kazanowski. Okresowo też można było sprawować urząd strażnika koronnego, jak np. S. Golski, J. Zamojski kasztelan chełmski. Można też było na czas jednej kampanii być oboźnym, by w innej pełnić funkcję pułkownika¹³.

Stopnie wojskowe kadry dowódczej na kresach									
Stopień	hetman	regi- men- tarz	obo- żny	strażnik polny i koronny	porucz- nik hu- sarski	puł- kow- nik	rot- mistrz	inni	ra- zem
Liczba osób	4	3	1	5	2	19	246	54	334

Rubryka "inni" obejmuje osoby, dla których brak danych przyporządkowania ich do określonych stopni wojskowych. Inną trudnością uniemożliwiająca rozeznanie jest fakt, że wielu z nich pełniło funkcje dowódcze bez posiadania określonego stopnia wojskowego.

Wielu spośród kadry dowódczej przybywało na ziemie "ukrainne", by tutaj szukać okazji do wykazania się, zaprezentowania swych umiejętności, by poprzez służbę wojenną osiągnąć karierę polityczną. Przybywało tym chętniej, gdy w obozie przebywał król, czy też królewicz. Służba wojskowa, zwłaszcza dla średniej szlachty była nieraz jedyną okazją osiągnięcia upragnionego stołka senatorskiego. Z tego powodu dość chętnie przybywały do obozów osoby przedsiębiorcze, zarazem z dużym talentem wojskowym. Dla króla dążenie szlachty do osiągnięcia kariery politycznej drogą wojowania było bardzo korzystne, gdyż miał on w ten sposób zapewnione kadry dowódcze.

Król posiadał ok. 40 tys. różnych urzędów¹⁴, mógł więc nimi obdarowywać wojskowych, zwłaszcza że w Rzeczypospolitej obowiązywała faktyczna, a nie teoretyczna równość przy obejmowaniu stanowisk

i urzędów państwowych¹⁵. Wśród nadań, jakimi król dysponował, były urzędy dworskie, senatorskie, ziemskie oraz czasowe. Na 334 dowódców wojsk kresowych, ok. 180 nie posiadało urzędów, trzeba jednak pamiętać, że o wielu z nich brak informacji, wielu robiło też karierę w innym czasie niż panowanie Zygmunta III. Trzeba mieć na uwadze, że król obdzielał zasłużonych także nadaniami ziemskimi, konstytucje sejmowe gratyfikowały przez przyznanie subsydiów pieniężnych, nadanie prawa do pobierania ceł, dochodów z żup solnych. Osobami nagrodzonymi w ten sposób byli: Kazanowski, Samuel Dunikowski, J. Oryszowski. Inną formą nagradzania było przyznanie tytułu szlacheckiego. Łaski indygenatu dostąpili Jan Czarnecki, Mikołaj Anibal.

Ale nie tylko dochodzenie do znacznych urzędów i majątków jest potwierdzeniem korzyści płynących ze służby wojskowej. Także przypadki odwrotne potwierdzają prawdę o związku pozycji politycznej z osiągnięciami na polu walki. Jan Żółkiewski, T. Zamojski nigdy nie zajmowali takiego stanowiska jak ich ojcowie, Krzysztof Chmielecki, brat regimentarza Stefana nie miał takiego poważania u szlachty, jak jego krewny, który zasłużył sobie na nie gromieniem Tatarów. Z pewnością na ich karierze politycznej i publicznej zaważyły braki w umiejętności kierowania wojskiem.

Służba na kresach była zajęciem bardzo niebezpiecznym, choć dla ludzi mających niemal codzienny kontakt z Tatarami zjawiskiem prawie powszechnym, na które patrzyło się zbyt często, by się nim przejmować. Mimo to podziwiano ich, pisano na ich cześć panegiryki, liczne *lauda* sejmikowe dziękowały im za rzetelną służbę, a najlepszych hetmani przedstawiali do nagród, jak chociażby S. Żółkiewski rotmistrza Kordaszewicza¹⁶.

Nadania i urzędy sprawowane przez dowódców wojsk kresowych w czasach Zygmunta III Wazy ¹⁷					
Urzędy senat. i ministerialne	Liczba osób	Urzędy nadworne	Liczba osób	Urzędy ziemskie	Liczba osób
marszałek ko- ronny i litew- ski	4	referen- darz	2	starosta podstaro- ści	83 3
hetman koronny i litewski	4	pisarz polny	2	łowczy stolnik	2 5
podskarbi	4	krajczy koronny	7	wojski podsedek	4 2
kanclerz podkanclerzy	3	pod- czaszy	7	chorąży podkomo- rzy	11 15
wojewoda	37	chorąży	2	pisarz podwoje- wodzi	3 2
kasztelan	44	koniuszcy podko- niuszcy	5	miecznik podczaszy	1 3
generał artylerii	1	miecznik	1	sędzia	1

Pomimo wielu korzyści, dla których szlachta zaciagała się do wojska, bardzo często brakowało żołnierzy. Nie zawsze było to winą wadliwego systemu skarbowego, niejednokrotnie wynikało z niechęci szlachty do udziału w wojnach, zwłaszcza szlachty średniozamożnej. Dlatego starano się wychować brać szlachecką do wojen. Czyniono to w różny sposób, starano się rozbudzić w niej pragnienie sławy, szeroko wychwalano sukcesy oręża polskiego, wydawano opisy bitew,

wyglaszano dziękczynne kazania, pisano utwory literackie sławiące męstwo i bohaterstwo żołnierzy.

Powszechnie uważano też, że rzemiosło wojenne winno kształtować charaktery ludzi, czynić ich odpornymi na trudy niespokojnych i burzliwych czasów. Sądono, że przez służbę wojskową można nauczyć się życia. Wystarczyło więc udać się na kresy, przywdziać strój rycerski, by to osiągnąć.

Obrona kresów nie była jedyną formą działalności wodzów ukraińskich. Było to wynikiem nie tyle chęci brania udziału w życiu publicznym, ale wynikało ze stosunków ówczesnych w życiu politycznym i społecznym. Nadmiar życia i wybujałość charakterów szlacheckich, rozlewał się w gorliwym apostołowaniu nowinkom religijnym, znajdował ujście w namiętnym i burzliwym politykowaniu. Bardzo często bywało i tak, że udział w życiu publicznym rozpoczynał się od służby na dworze króla, królewicza lub magnata. Spośród omawianych dowódców, 20 było dworzanami króla, królowej i królewicza. Byli to przedstawiciele magnaterii: Prokop Sieniawski, Marcin Kraśnicki, M. Gniewosz, A. Kazanowski, Teofil Szemberg, Aleksander Piaseczyński, S. Lubomirski; cudzoziemcy indygenowani w Polsce: A. Czarnecki, W. Bekiesz; przedstawiciele średniej szlachty (bardzo nielicznie reprezentowanej): M. Chełmski, K. Plichta; szlachta uboga: Arnolf Bartoszewski, Szymon Dzikowski.

Dworzanami magnatów byli: Jan Bojanowski, Jan Malski, Jan Dzierżek, Samuel Maskiewicz, S. Chmielecki. W większości należeli oni do biednej szlachty i na dworach magnatów szukali pracy, zarobku i poparcia. Niewielka liczba klientów magnackich wśród kadry wojska kresowego pozwala wyciągnąć wniosek, że szlachta w tym okresie niezbyt chętnie poszukiwała protekcji magnatów, na co wpływ miała silna jeszcze tradycja ruchu egzekucyjnego¹⁸.

W XVII wieku najbardziej typowy ideał szlachcica, to nie żołnierz, polityk, dyplomata, ale mówca sejmikowy. W miarę bowiem rozwoju ustroju parlamentarnego nie wystarczała dla osiągnięcia wyższych szczebli kariery sama łaska królewska; trzeba się było starać także o uznanie braci szlacheckiej. To zaś najłatwiej pozyskiwało się na sejmach i sejmikach. Toteż nie tylko synowie szlacheccy, ale i magnatów, ubiegający się o splendory i karierę polityczną, dążyli do uzyskania godności poselskiej. Tę zaś można było otrzymać po zaprezentowaniu swoich walorów osobistych, błysnąwszy przed rzeszą szlachecką wymową, znajomością polskich i starożytnych pisarzy, władaniem obcymi językami.

Udział szlachty w sejmikach był całkowicie dobrowolny. Powszechnie rozpolitykowanie sprawiało jednak, że ci, którzy zamierzali osiągnąć jakieś znaczenie, przybywali na obrady sejmów i sejmików. Spośród ukraińskiej kadry dowódczej Zygmunta III Wazy, 88 dowódców brało udział w obradach sejmików, 75 uczestniczyło w sejmach. Większość z nich wywodzi się z magnaterii lub zamożnej szlachty. Wielu z tych posłów sprawowało urzędy senatorskie, było ich 33, co stanowi 2/3 wszystkich senatorów spośród kresowej kadry żołnierzy. Z pewnością na tak duży udział zwierzchników wojska broniącego kresów pld.-wsch. w obradach sejmów wpływ miała ranga ziem ukraińskich w całości ziem Rzeczypospolitej. Ciągłe zagrożenie ze strony Tatarów sprawiało, że posłowie ci zwracali uwagę ogółu szlachty na ten problem. Wskazuje to również na znaczne rozpolitykowanie kadry dowódczej. Trzeba jednak zauważyć, że brak wśród posłów na sejm, mających za sobą udział w walkach z Tatarami, takich postaci jak: M. Kazanowski, S. Korecki, S. Maskiewicz, S. Łaszcz, a przede wszystkim S. Chmielecki, którzy najlepiej znali stosunki na pograniczu Rzeczypospolitej, chanatu krymskiego, Rosji oraz Turcji.

Na sejmikach, mimo liczebnej przewagi średniej szlachty, dominowała magnateria, tak iż stały się one w XVII wieku w mniejszym czy większym stopniu terenem ścierania się wpływów różnych magnatów¹⁹. Zdarzało się jednak, że jakiś magnat lub grupa magnatów opanowali całkowicie któryś z sejmików. Spośród magnatów walczących na kresach udało się to S. Lubomirskiemu na sejmiku proszowickim, J. Zamojskiemu - na bełzkim, Działyńskiemu - na sejmiku zw. generał malborski.

Szlachta i magnateria, przybывая na obrady sejmowe, czynnie w nich uczestniczyła, nie tylko dbając o interesy prowincji, ale także przez uczestnictwo w pracach różnorodnych komisji sejmowych: do spraw zagranicznych, do uspokojenia wojska, rokoszan i konfederatów, a również gospodarczych, np. do regulacji nawigacji na Wiśle. Na 75 posłów spośród kadry wojska kresowego, w obradach różnorodnych komisji sejmowych uczestniczyło 37. Oznacza to, że żołnierze byli dobrze zorientowani w problemach nurtujących Rzeczpospolitą i mogli ze względu na swe merytoryczne przygotowanie brać udział w ich rozwiązaniu.

Inną formą aktywności publicznej był udział w pracach: trybunałów, komisji doraźnych, np. do uspokojenia Kozaków, sądów generalnych, kapturowych i kopnych, okazywaniach szlacheckich i tworzeniu ligi antytureckiej. W tych pozasejmowych i pozasejmikowych formach aktywności społecznej uczestniczyło 48 dowódców wojska kresowego.

Zygmunt III Waza zgadzając się przyjąć tron polski nie zdawał sobie sprawy ze stosunków panujących w Polsce, nie spodziewał się, że jego panowanie wywoła opozycję, która zetrze się z nim w dobie sejmu inkwizycyjnego i rokoszu Zebrzydowskiego.

Walka elekcyjna o tron polski po śmierci Batoiego podzieliła szlachtę na zwolenników arcyksięcia Maksymiliana i stronników

Zygmunta Wazy. Mimo zwycięstwa elekcyjnego, militarne pod Ryczyną, dyplomatyczne w Bytomiu kandydata szwedzkiego, sytuacja niewiele się zmieniła. Tarcia trwały dalej, stronnictwo austriackie rozgromione i proskrybowane konstytucjami sejmu koronacyjnego podniosło wkrótce głowę i pracowało na rzecz kandydatów habsburskich. Na przeszkodzie realizacji tych planów stanął kanclerz i hetman wielki koronny Zamojski. Otoczony grupą szlachty i wojska prowadził politykę na wskroś narodową, sprzeczną z dynastycznymi planami Zygmunta III. Na tym tle doszło do konfliktu między królem i jego kanclerzem, będącym przeciwnikiem ścisłego związku Polski z Austrią przeciw Turcji. Ugoda zawarta między królem i jego przeciwnikami na sejmie inkwizycyjnym była krótkotrwała. Po śmierci Zamojskiego na czele antykrólewskiej opozycji stanął Mikołaj Zebrzydowski, a potem Janusz Zbaraski.

W toczącej się walce między proaustriacko nastawionym królem a opozycją antyhabsburską brali udział także kresowi żołnierze. W dobie sejmu inkwizycyjnego pierwszoplanową rolę odegrał hetman J. Zamojski - człowiek o olbrzymich zdolnościach, uosobienie polskiej racji stanu²⁰. Wokół tego wodza szlachty i wojska skupili się: S. Żółkiewski, J. Zbaraski, M. Chełmski, J. Ostroróg, M. Zebrzydowski, A. Koniecpolski, M. Sobieski, J.Sz. Herburt i wielu innych. Będąc kadrami wojsk kresowych przyczynili się do odpowiedniego "urobienia" wojsk ukraińskich, dzięki którym kanclerz miał zapewnione poparcie. Tych, którzy poparli króla było znacznie mniej, bo tylko 4 (nie należy zapominać o braku danych). Na uwagę zasługuje również fakt, że wśród stronników Zamojskiego przeważają przedstawiciele magnatów i średniozamożnej szlachty, co wskazywałoby na odejście hetmana od ideałów ruchu egzekucyjnego. Trzecie stronnictwo popierające Maksymiliana było najmniej liczne, należeli do niego Janusz Ostrogski i M. Zebrzydowski.

Stosunek liczbowy między poszczególnymi stronnictwami wyraźnie odzwierciedla nastroje panujące wśród żołnierzy. Dowodzi tego, że zapatrywania szlachty i wojskowych były zbieżne, opierały się na idei Rzeczypospolitej parlamentarnej oddającej pierwszoplanową rolę w państwie sejmikom i przeciwnej idei *absolutum dominium*.

Sejm inkwizycyjny zakończył się kompromisem, król pogodził się z Zamojskim. Zygmunt III zrezygnował z dążeń do nadmiernej samodzielności politycznej, a kanclerz zgodził się z nim współpracować, uzyskał to, co chciał, pod warunkiem iż nie zamierza wkroczać na niebezpieczną dla państwa drogę rokoszową.

To z czego zrezygnował J. Zamojski, przejął M. Zebrzydowski. Po śmierci kanclerza uważał się za spadkobiercę jego polityki i kontynuatora idei. Krytykował sposób życia króla, starał się zmusić go do realizacji przyrzeczeń koronacyjnych, tj. budowy zamków na ziemiach ukraińskich i podjęcia działań wojennych przeciw Turcji i Tatarom. Wraz z nim przeciwko królowi wystąpiła duża część szlachty. W rokoszu aktywni byli żołnierze pełniący straż na "ukrainach". Można to tłumaczyć bliskością ziem węgierskich, gdzie powstał ruch rokoszowy zwrócony przeciw dynastii habsburskiej i katolicyzmowi²¹, a także zagrożeniem tatarskim, które w oczywisty sposób wpływało na aktywność polityczną, nawet w dobie rokoszu traktowaną jako wyraz troski o losy państwa. Wśród popleczników Mikołaja Zebrzydowskiego znaleźli się: J. Sz. Herburt, J. Sieniński, S. Branicki, Męcińscy, S. Janowski, a nawet dworzanin króla J. Dzierżek. Nie wszyscy wytrwali jednak przy rokoszowaniu, opuścili go J. Ostrogski, P. Łaszcz, a także wspomniany J. Dzierżek.

Więcej zwolenników posiadał Zygmunt III, choć nie wszyscy poparli go z przekonania, ale otwarcie potępiali postępowanie rokoszan, uczestniczyli w zjazdach prokrólewskich²² i walczyli w bitwie pod Guzowem. Tym, który "wbrew sumieniu" poparł króla, był np.

S. Żółkiewski. Uważał bowiem, że racje rokoszan są słuszne, król nie powinien dawać powodów do wystąpienia, ale droga malkontentów nie była właściwa. Po tej samej stronie stał S. Maskiewicz, ale był on bardziej widzem niż aktywnym uczestnikiem wydarzeń, oczekując na pomyślny rozwój wypadków dla siebie, nie angażował się otwarcie²³.

Zygmunt III umiał zjednywać sobie stronników. Miał w swych rękach potężny atut, jakim było rozdawnictwo urzędów, dzięki któremu stworzył grupę nowej szlachty i magnaterii przychylniej tronowi. W wyniku jego polityki nadań, doszli do wpływów i znaczenia Potoccy, Zbigniew Ossoliński kładł podwaliny pod fortunę swego rodu, wzrósł majątek reglistów Koniecpolskich, Sieniawskich, Golskich, Kalinowskich. Królewszczyzny i jurgielly stanowiły środek pozyskiwania stronników, skłonnych akceptować i popierać politykę królewską. Jeśli więc król potrafił sobie pozyskać zwolenników wśród szlachty, nic dziwnego, że także środowisko wojskowych udzieliło mu poparcia. W większości byli to żołnierze wywodzący się z ruskich rodzin magnackich²⁴

Rokosz nie przyniósł zwycięstwa żadnej ze stron, jedynie trwałe korzyści osiągnęła magnateria, która umocniła swą pozycję jako stan pośredniczący między królem a szlachtą. Otworzyło jej to drogę do zdobycia przewagi w Rzeczypospolitej. Smutnym pokłosiem rokoszu było osłabienie pozycji króla, któremu tron uratowała bez wątpienia postawa wojska kwarcianego, kierowanego przez dawnego zamojszczyka S. Żółkiewskiego

Wyrazem uczestnictwa w życiu publicznym był także udział w konfederacjach, protestacjach skierowanych przeciwko uchwałom niezgodnym z instrukcjami poselskimi, jakie podejmował sejm. Wojskowi również uczestniczyli w tego rodzaju działalności, ale najczęstszą formą aktywności społecznej był udział w konfederacjach żołnierskich, domagających się realizacji umów zawartych z nimi, przede

wszystkim zapłaty żołdu. Zdesperowani konfederaci wysyłali z obozów do króla swych przedstawicieli z żądaniem uregulowania zaległych płatności. Posłami, którzy reprezentowali interesy żołnierzy na sejmie i przed obliczem króla byli spośród kadry wojska kresowego: Adam Lipski, Jakób Bobowski, Mikołaj Marchocki, S. Chmielecki, Paweł Niewiarowski, Trojan Kochanowski, S. Maskiewicz.

W Polsce zygmontowskiej wytworzyła się stała kadra dyplomatyczna. Byli to ludzie przeważnie z wyższym wykształceniem polskim lub zagranicznym, biegle władający językami. Panowanie pierwszych królów elekcyjnych żyje jeszcze tymi tradycjami²⁵. Jagiellonowie kierowali dyplomacją według własnego uznania, ale z wprowadzeniem monarchii obieralnej, król uzależniony był w działaniach dyplomatycznych od senatu i w pewnej mierze i od sejmu²⁶. *Pacta conventa* wzbraniały Zygmuntowi III "legacji słuchania, odprawowania, wysyłania, okrom wiadomości panów senatorów, zwłaszcza na dworze będących..."²⁷.

Do osobliwości polskiej dyplomacji należała rola hetmana. Od XVI wieku mógł on utrzymywać stosunki dyplomatyczne z państwami leżącymi na pld.-wsch. od Rzeczypospolitej. Wiązało się to z zagrożeniem płynącym z tej strony i koniecznością szybkiego nań reagowania. W miarę upływu czasu sytuacja tak się skomplikowała, że szereg magnatów, "bez oficjalnego po temu tytułu prowadziło własną dyplomację"²⁸.

W okresie nas interesującym dyplomatów wysyłał król, hetmani, a nawet regimentarz wojsk ukraińnych S. Chmielecki. W grupie wodzów przedstawionych w aneksie znajduje się 25 posłów. Niektórzy z nich przejawiali na polu dyplomatycznym bardzo dużą aktywność, sprawując poselstwa wielokrotnie i do różnych krajów, np. J.Sz. Herburt, J. Dzierżek, J. Wicher. W zdecydowanej większości terenem ich misji były kraje Europy Wschodniej: Turcja, Moskwa, Krym, Wołoszczyzna.

Ogółem na 25 dyplomatów wywodzących się z kadry wojska kresowego, do krajów Europy Wschodniej posłowało 17, niektórzy także i do innych krajów. Legatami do Szwecji było 3, do papieża 1, do cesarza 4, na Zachód Europy (Anglia, Niderlandy, Dania) - 4. Przewaga liczebna posłów udających się na Wschód odzwierciedla intensywność kontaktów Rzeczypospolitej z tym terenem. A to, że dyplomaci wysyłani do krajów Europy Wschodniej tak licznie wywodzili się z kadry wojska kresowego jest wyrazem zaufania do ich wiedzy i znajomości stosunków wzajemnych.

Spośród poselstw do Turcji na szczególną uwagę zasługuje olśniewające poselstwo Piaseczyńskiego w 1601 r.²⁹, a także "przeważna legacja" K. Zbaraskiego³⁰, odbyta w latach 1622-1623. Problemy jakie poruszano podczas legacji (sprawy pokoju, handlowe) świadczą o doskonałym przygotowaniu polskich posłów nie tylko pod względem merytorycznym, językowym, ale i finansowym³¹.

Udział w życiu publicznym kadry wojska kresowego	
Forma udziału	Liczba uczestników
Dworzanie magnatów, króla, władców zagranicznych	29
Sejmiki prowincjonalne	88
Sejmy	75
Komisje sejmowe	37
Rokoszenie i regaliści	12/35
Dyplomaci	25

Przedstawiony w artykule zbiorowy obraz dowódców wojskowych na kresach z pewnością posiada wiele luk. Skupienie uwagi na wybranej garstce żołnierzy nie oddaje w zupełności rzeczywistego wizerunku wojska kresowego. Ponadto zaprezentowane zagadnienia nie zamykają całości problematyki. Jest jeszcze wiele kwestii, które należałoby przeanalizować, przykładowo wymienić tu można problematykę świadomości narodowej wojskowych, wykorzystanie przez nich swej pozycji społecznej i zawodowej do kreowania polityki militarnej sejmu i dworu królewskiego, a także przejmowanie przez nich sposobów życia przeciwnika militarnego.

Bogactwo interesujących zagadnień sprawia, że tematyka ta jest wielce, wdzięcznym polem do działalności badawczej historyka. Ale trzeba pamiętać, że brak i nieściśłość źródeł jest poważnym czynnikiem ograniczającym możliwości ferowania sądów i opinii.

PRZYPISY

¹ Spośród 334 dowódców W.N. Trepka tylko dwóch zalicza do osób pochodzenia plebejskiego, por. przyp. nr 6.

² H. W i s n e r, *Wojsko w społeczeństwie litewskim pierwszej połowy XVII wieku*, Przeg. Hist. 1975, t.66, z.1, s.46.

³ Dążenie do przyjęcia i narzucenie przeciwnikowi walnej bitwy jest charakterystyczną cechą wojskowości tego okresu. Problem ten omawiają syntetyczne artykuły H. Kotarskiego, J. Wimmera, J. Teodorczyka, W. Majewskiego zamieszczone w zbiorowej pracy: *Historia wojskowości polskiej*, Warszawa 1972.

⁴ H. W i m m e r, *Wojsko polskie i skarb Rzeczypospolitej u schyłku XVI i w I poł. XVII wieku*, w: *Studia i materiały do historii wojskowości*, 1968, t.14, cz.1, s.11.

⁵ Taktykę tę stosowali już wcześniej Batory i Zamojski, H. K o t a r s k i, *Wojsko polskie podczas wojny inflanckiej 1576-*

-1582, w: *Studia i materiały do historii wojskowości*, 1971, t.17, cz.2, s.90.

⁶ W.N. Trepka zamieszcza w swym spisie tylko dwóch: Stanisława Jędrzejowskiego i Idziego Kalinowskiego, W.N. Trepka, *Liber generationis plebanorum*, Wrocław 1963.

⁷ A. J a b ł o n o w s k i, *Historia Rusi Południowej po upadku Rzeczypospolitej*, Kraków 1912, s. 182-183.

⁸ Tamże, s. 183.

⁹ Tamże, s. 184.

¹⁰ L. B i a ł k o w s k i, *Podole w XVI wieku. Rysy społeczne i gospodarcze*, Warszawa 1920, s.124-125.

¹¹ J. T a z b i r, *Wzorce osobowe szlachty polskiej w XVII w.*, Kwart. Hist., 1976, r.83, nr 4, s.788.

¹² Od roku 1581 hetman sprawował swój urząd dożywotnio, R. M a j e w s k i, *Cecora. Rok 1620*, Warszawa 1970, s. 105.

¹³ W przypadku pułkowników należy zachować dużą dozę krytycyzmu, gdyż herbarze (zwłaszcza Niesiecki) bardzo szafują tym tytułem.

¹⁴ J. T a z b i r, op. cit., s.789.

¹⁵ Wilhelm Beauplan podaje, że "szlachta polska równa jest między sobą. Nie ma między nimi bardziej wywyższonego, jak to ma miejsce we Francji...", w: Eryka L a s s o t y i Wilhelma B e a u p l a n a *Opisy Ukrainy*, wyd. Z. Wójcik, Warszawa 1972, s.165.

¹⁶ S. Ż ó ł k i e w s k i, *Pisma Stanisława Żółkiewskiego kanclerza i hetmana*, wyd. A. Bielowski, Lwów 1861, s.239.

¹⁷ Należy pamiętać o tym, że wiele osób posiadało po kilka urzędów, np. J. Zamojski, S. Żółkiewski, S. Koniecpolski i inni.

¹⁸ H. L i t w i n, *Magnateria polska 1454-1648. Kształtowanie się stanu*. Przeg. Hist., 1983, t.74.

¹⁹ W. C z a p l i Ń s k i, J. D ł u g o s z, *Życie codzienne magnaterii polskiej w XVII w.*, Warszawa 1976, s.193.

- ²⁰ K. L e p s z y, *Rzeczpospolita w dobie sejmu inkwizycyjnego (1589-1592)*, Kraków 1939, s.1.
- ²¹ A. P r o c h a s k a, *Województwo ruskie wobec rokoszu Zebrzydowskiego*, *Przewod. Nauk. i Liter.*, 1908, r. 36, s.1086.
- ²² Zjazdy takie odbyły się: w 1606 r. w Nowogródku - szlachty litewskiej, w 1607 roku we Lwowie - szlachty i dygnitarzy ruskich, A. J a b ł o n o w s k i, *op. cit.*, s.175.
- ²³ B. C h l e b o w s k i, *Pamiętnik husarza z pierwszych lat XVII-go wieku* (Samuel Maskiewicz), Ateneum, 1883, r.8, t.2, s.24.
- ²⁴ S. C y n a r s k i, *Stronnictwo królewskie w dobie rokoszu Zebrzydowskiego*, *Małopolskie Studia Historyczne* 1965, r.8, z.3/4, s.9.
- ²⁵ S. G r z y b o w s k i, *Organizacja polskiej służby dyplomatycznej w latach 1573-1605*, w: *Polska służba dyplomatyczna*, red. Z. Wójcik, Warszawa 1966, s.178, 199.
- ²⁶ S. N a h l i k, *Narodziny nowożytnej dyplomacji*, Wrocław 1971, s.65.
- ²⁷ *Volumina legum*, wyd. J. Ohryzki, t.2, Petersburg 1859, s.1208.
- ²⁸ Z. W ó j c i k, *Z dziejów organizacji dyplomacji polskiej w drugiej połowie XVII wieku*, w: *Polska służba...*, *op. cit.*, s.269.
- ²⁹ S. G r z y b o w s k i, *op. cit.*, s.409.
- ³⁰ W. D o b r o w o l s k a, *Książęta Zbarascy w walce z hetmanem Żółkiewskim*, Kraków 1930, s.63.
- ³¹ Że było to ważne, świadczy o tym poselstwo Piaseczyńskiego do Turcji, kiedy wydał on na "podarunki" 40 tys. złotych, a na resztę wydatków przeznaczył 23 tys. złotych, w: S. G r z y b o w s k i, *op. cit.*, s.194.

ANEKS

Aneks dowódców wojska "ukrainnego" w czasach Zygmunta III Wazy został opracowany na podstawie następującej literatury.

1. *Comput wojska koronnego i litewskiego na ekspedycję chocimską r.1621*, Rkp B.Czart., nr 343, s.27-32.
2. *Comput wojska zbitego na Cikorze*, Rkp B.Czart., nr 111, k.1089.
3. *Konfederacja żołnierzy rokoszańskich*, Rkp B.Jag., nr 166.
4. *Ordynacja pułków polskich na ekspedycję wołoską*, w: *Pamiętniki o wyprawie chocimskiej r.1621*, wyd. Ż.Pauli, Kraków 1853.
5. *Regestr panów rotmistrzów ukraińnych r.1627*, Rkp B.Jag., nr 211, k.119.
6. *Relacja ekspedycji przeciw Dewlwt Girejowi przez Stefana Chmieleckiego*, w: *S. P r z y ł ę c k i, Ukrainne sprawy*, Lwów 1842.
7. *Relacja prawdziwa o wejściu wojska polskiego do Wołoch przez Teofila Szemberga*, w: *S. Ż ó ł k i e w s k i, Pisma Stanisława Żółkiewskiego kanclerza koronnego i hetmana*, wyd. A. Bielowski, Lwów 1861
8. *Relacja prawdziwa przeciw Muhammed Murzy przez Stefana Chmieleckiego w 1629 r.*, w: *S. P r z y ł ę c k i, Ukrainne sprawy*, Lwów 1842.
9. *Wojsko do Wołoch przez Stefana Potockiego starostę felińskiego prowadzone*, w: *S. Ż ó ł k i e w s k i, Pisma Stanisława Żółkiewskiego kanclerza koronnego i hetmana*, wyd., A. Bielowski, Lwów 1861.
10. *Wojsko kwarciane w polu w roku 1626*, Rkp B.Czart., nr 118, s.327-328.
11. *Wojsko króla J.Mości na Ukrainie w Roku 1619*, Rkp B.Czart., nr 350, s. 396-398
12. *S. Ż ó ł k i e w s k i, Początek i progres wojny moskiewskiej*, Warszawa 1966.

Józef Brvnkus

LES DEFENSEURS DE LA ZONE DU SUD-EST AUX TEMPS DE SIGISMUNDUS III.
LE SERVICE MILITAIRE ET PUBLIQUE

Résumé

Le règne de Sigismundus III abonde en les guerres nombreuses et les rencontres avec les adversaires différents. Les rencontres à la zone du sud-est de Pologne avec les Turcs et les Tartares avaient l'importance colossale. Malgré que -de ce temps-là - elles ne pouvaient pas amener la chute d'état polonais, elles désorganisaient sa vie intérieure et avant tout celle des confins d'Ukraine. Les armées polonaises de corvée différente stationnaient dans la région de "ukrain", pour cela de réagir. Elles étaient différentes sous le rapport de la nationalité et de la civilisation et religieusement et financièrement à l'égard de la position sociale, l'activité politique et diplomatique des militaires et aussi le motif de la reprise d'un service militaire. Malgré les différences fondamentales c'était le groupe fermé et se faisait remarquer à base de la société polonaise. Le facteur d'unification était la connaissance de l'obligation, qu'il prenait sur soi. Les militaires à l'encontre de l'opinion courante étaient le groupe d'hommes de hautes valeurs caractérogiques et intellectuelles. Ils n'étaient pas seulement la masse ignorante qu'elle cherchait le cours libre à leurs ambitions et leurs agressions dans "les jeux d'homme". Leurs présence se manifestait presque de tous les domaines de la vie de Pologne.

Il faut créer d'effigie pleine aux défenseurs de la zone du sud-est aux temps de Sigismundus III.